operetka warszawska

# WESOŁA WDÒWKA

# IZIS

## KOSMETYCZNO-LEKARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „IZIS"

**POLECA SWOJE USŁUGI W ZAKRESIE KOSMETYKI I FRYZJERSTWA DAMSKIEGO W NASTĘPUJĄCYCH GABINETACH KOSMETYCZNYCH I SALONACH FRYZJERSKICH**

1. Marszałkowska 4
2. Nowy Świat 29
3. Rutkowskiego 26
4. Piwna 31/33
5. Plac Trzech Krzyży 2/4
6. Grójecka 70
7. Pl. Dzierżyńskiego 4
8. Targowa 46
9. Krucza 46
10. Wilcza 35/41 (MDM)
11. Bracka 1
12. Nowy Świat 52
13. Emilii Plater 47
14. Elektoralna 24

ZAPEWNIAMY WYSOKĄ JAKOŚĆ WYKONANYCH USŁUG

**PONADTO POLECAMY wysokiej jakości pomadki do warg w pełnym asortymencie najmodniejszych kolorów, oraz konturówki w pięciu kolorach.**

**Żądać we wszystkich Zakładach własnych oraz drogeriach na terenie Warszawy i całego kraju.**


**O P E R E T K A  W A R S Z A W S K A**

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY TADEUSZ BURSZTYNOWICZ

FRANCISZEK LEHAR

# WESOŁA WDÓWKA

OPERETKA W 3 AKTACH

*libretto*

VICTOR LÉON i LEON STEIN wg FERRY OLSENA

*przekład i opracowanie*

JERZY JURANDOT i JÓZEF SŁOTWIŃSKI

PREMIERA 20 GRUDNIA 1964 r.

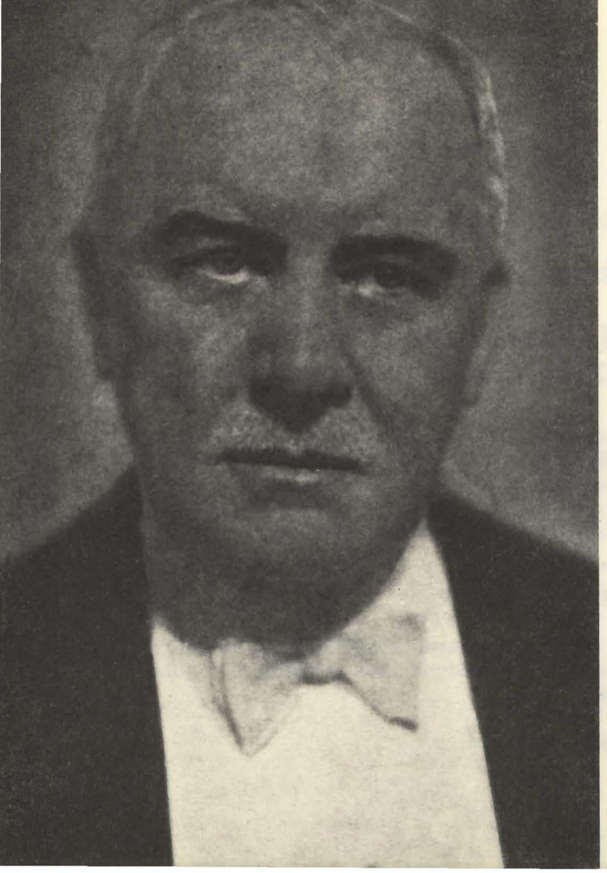

*Franciszek Lehar*

# LEHAR I JEGO „WDÓWKA"

W pierwszych dniach maja 1891 roku cesarsko-królewski Wiedeń święcił nie lada uroczystość. Zjechali tu z całej Austrii i Węgier muzycy, dyrygenci, śpiewacy, delegacje i wielbiciele, aby wziąć udział w wielkim koncercie ku czci Jana Straussa, niekoronowanego króla naddunajskiej operetki i wiedeńskiego walca. Na zakończenie wzruszającej fety pałeczkę dyrygencką wziął sam mistrz i przy ogromnym aplauzie poprowadził prawykonanie świeżo ukończonego walca „Gross-Wien" — opus 440.

Wiedeń szalał. Gdy umilkła orkiestra, wystąpiły delegacje, tłum zaatakował podium. Przemówienia, kwiaty, upominki, hołdy. Ale punktem szczytowym uroczystości był moment, gdy dwaj wypucowani i regulaminowo wymusztrowani kapelmistrze wojskowi wystąpili, zasalutowali i wręczyli dostojnemu mistrzowi olbrzymi laurowy wieniec w imieniu c. i k. armii. Jednym z oficerów był 21-letni Franciszek Lehar z 25 pułku piechoty w Losonczu na Węgrzech...

Strauss — jak podaje kronikarz — był tym wieńcem bardzo wzruszony i długo wobec tysięcy widzów ściskał dłoń młodego kapelmistrza. Nie przeczuwał jednak stary mistrz, że w tym geście zawarł się jeden z najpięk-

niejszych i najbardziej proroczych obrazków w historii operetki — kiedy to ściskali swoje dłonie król walca i następca tronu.

Droga do sukcesów, urodzonego w kwietniu 1870 roku, Franciszka Lehara nie była cierniowa ale nie była też i łatwa. Ojciec — Lehar był kapelmistrzem wojskowym i komponował pułkowe marsze. Pasja i wielka fantazja, którą w spadku otrzymał syn, miała źródło zapewne i w tym, że w żyłach ich płynęła krew austriacka, węgierska i francuska i że nieobce im były wpływy słowiańskie, gdyż w armii austriackiej był znaczny procent słowiańskich muzyków. Zanim zobaczymy 12-letniego Franciszka jako ucznia konserwatorium w Pradze — odbywa on z pułkiem ojca wędrówki do ówczesnego Preszburga (dziś Bratysława) do Pragi, od Karlsburga do Wiednia, od Barajewa do Budapesztu. W praskim konserwatorium „Lanzi" uczy się u Benewitza i Förstera, wzorem jest dla niego Zdenek Fibich a ideałem — Antoni Dworzak. Tu też krystalizował się artystyczny kierunek dorastającego chłopca: postanawia zostać kompozytorem. Kończy w 1888 roku konserwatorium, otrzymuje dyplom i zaczyna wedrówkę po wielu miejscowościach dawnej Austrii. Naprzód jest koncertmistrzem w orkiestrze zjednoczonych teatrów Barmen-Eberfeld, po kilku miesiącach jest pierwszym skrzypkiem w orkiestrze ojca we Wiedniu.

Po roku widzimy go na Węgrzech, w Losoncz, gdzie „za 60 guldenów gaży plus 17 guldenów dodatku mieszkaniowego" jest... najmłodszym kapelmistrzem ck. armii.

W tych też młodzieńczych latach napisał pierwszą operę do libretta kolegi — oberlejtnanta. W roku 1894 przeniósł się do Pola, austriackiego portu wojennego i dyrygował orkiestrą marynarzy, którą sam przeorganizował i powiększył do 110 muzyków. Tu też pisze swoją pierwszą poważną operę i... rzuca służbę wojskową. Wpłynął na tę decyzję poważny fakt, że wystawiono mu w Lipsku wspomnianą „Kukuschkę" — która spotkała się z przychylną opinią prasy. Gorzej natomiast przedstawiała się sprawa honorarium, bo otrzymał z Lipska 21 guldenów a — jak wspomina w liście matka Lehara — „Lanzi wydał w Lipsku więcej jak guldenów 170"... Sytuacja finansowa zmusiła młodego kompozytora do powrotu w szeregi wojska i już w następnym roku tzn. 1897 jest w Trieście a po śmierci ojca — zostaje jego następcą w 3 puł-

ku piechoty w Budapeszcie. W Budapeszcie również wystawiono mu „Kukuschkę" a komendant Lobkowitz nie omieszkał pochwalić się przybyłemu właśnie z Wiednia na „kajzerparadę" Franciszkowi Józefowi, że ostatnio wystawiono operę kapelmistrza z 3 pułku. Cesarz miał dobry humor i kazał sobie przedstawić kompozytora, który... — jak pisze w liście przerażona matka — wrócił poprzedniego dnia późno i... przespał jedyną okazję w życiu.

Okazja okazała się nie ostatnia, bo stary „Franz Joseph" miał przysłowiowo dobrą pamięć. Kiedy bowiem po ośmiu latach marszałek dworu, Montenuovo, zdawał sprawę cesarzowi z sukcesu „Wesołej wdówki" — Franciszek Józef bezbłędnie zauważył: Lehar? Tak... tak... To jest ten kapelmistrz z Budapesztu, który przespał paradę...

W roku 1899 Lehar przenosi się definitywnie do Wiednia i równie definitywnie zapowiada matce, że przyjeżdża robić karierę. Pierwsze „uderzenie" — zresztą niezwykle udane — to walc „Złoto i srebro" (włączony do obecnej inscenizacji warszawskiej), napisany na karnawałową redutę dla księżny Metternich. Równocześnie z szeregiem znakomitych walców, które były kamieniem węgielnym zapowiedzianej śmiało kariery — Lehar przygotowuje materiał muzyczny nowej operetki. Szuka dobrego librecisty i pozyskuje znakomitego speca, Victora Leona.

Teraz opuszcza po raz drugi szeregi wojska i angażuje się jako dyrygent do słynnego „Theater an der Wien", którego dyrekcję objął świeżo Wilhelm Karczag. Karczag był kiedyś żurnalistą na Węgrzech a do Wiednia przyjechał jako menażer i mąż znakomitej subretki, Julii Kopacsi. Nieznany na terenie Wiednia a sięgający po poważne stanowisko — Karczag — napotkał zrazu na poważne sprzeciwy ale po stosunkowo krótkim czasie zdobył wielkie uznanie, zreorganizował — o świetnej tradycji — teatr i przywrócił mu szeregiem znakomitych przedstawień („Zemsta nietoperza") dawną świetność.

W tym teatrze rozpoczyna swą wielką karierę Lehar. W roku 1902 Karczag wystawia mu „Wiener Frauen" — pierwszy sukces operetkowy, za którym idzie w cztery tygodnie sukces drugi, bo wiedeński „Carl-Theater" wystawia również leharowskiego „Rastelbindera".

Po tych dwu ciekawych kompozycjach — Lehar dwa razy pudłuje, aby w roku 1905, w wieku lat 34, znakomicie przygotowanym „uderzeniem" zadziwić nie tylko Wiedeń...

Premiera „Wesołej wdówki" była wyznaczona na drugą połowę stycznia 1906 roku a odbyła się 30 grudnia 1905 roku. Przyczyną przyśpieszenia terminu i puszczenia prapremiery były trzy niewypały i ostateczna katastrofa operetki Falla. Trzeba przyznać, że wspomnienia współczesnych stwierdzają zgodnie, że liczono się raczej nie tyle ze sukcesem ile z... prawem serii, pomimo tego, że Lehar pracował niezwykle pilnie, był fanatycznie dokładny i —rzecz niespotykana we Wiedniu — nawet nie uczęszczał do kawiarni.

Sukces grudniowej premiery „Wesołej wdówki" był wielki — ale w pierwszych tygodniach nie podejrzewano, że Lehar stał się autorem sukcesu rewelacyjnego, że narodziło się najpopularniejsze i najznakomitsze pod wieloma względami dzieło.

Po kilku tygodniach „Wdówka" urosła do miary legendy, na którą czekał od czasów wielkiego Straussa cały Wiedeń. Po okresie bowiem wielkiego rozkwitu nie najlepiej działo się w dziedzinie twórczości operetkowej w naddunajskiej stolicy. Tymczasem teraz przyszła rewelacja, o której zgodnym chórem — po kilku tygodniach „rozruchu" — pisano: „w tym urzekającym dziele subtelna zmysłowość treści została genialnie zilustrowana muzycznie", „od chwili, gdy Walentyna w ich pierwszym duecie bałamuci Rossillona aż po uroczą partię Daniłły „Usta milczą — dusza śpiewa" wszystkie melodie partytury dźwięczą nam o pragnieniach i tęsknocie, o pasjach i namiętności, o miłości i pocałunkach". „Trudno znaleźć większą pełnię życia w muzyce operetkowej, na którą złożył się wiedeński sentyment, węgierski temperament, francuska lekkość, słowiańska melodyjność...", za najpiękniejsze partie „Wdówki" uważano „wejście Hanny", kanzonettę u Maxima, pieśń o Wilii. Podkreślano zgodnie niezwykłą śmiałość w orkiestracji i porównywano wartości kompozycyjne dzieła Lehara z wielkimi dziełami Ryszarda Straussa i Debussyego. Uważano, że w mnogości nowych środków wyrazu Lehar wyprzedził nieporównanie wszystko, co dotychczas było znane i stosowane w muzyce operetkowej.

W rozmowie z przyjaciółmi, przed premierą — Lehar liczył na maximum 50 spektakli. Wedle pobieżnych obliczeń agencji teatralnych — w tej chwili ilość przedstawień „We-

*Wanda Polańska*

sołej wdówki" dobrze przekroczyła cyfrę 100.000!

Przez dwa lata (na owe czasy!) „Theater an der Wien" spoczywał na laurach i nie przygotowywał nowej premiery. W kwietniu 1907 roku było przedstawienie 400-setne! Wieść o znakomitym dziele obiegła szybko świat i „Lustige Witwe", „Merry Widow", „Wesoła wdówka", „Veuve Joyeuse", „Viuda Alegre", „Den Glade Enke", „Vesela Vdova", „Vedova Allegra", „A vig Özvegy" pod dalszymi 24 tytułami na afiszach zawładnęła światem.

Znana żywotność i temperament Lehara pozwoliły mu tworzyć do późnej starości. Mając lat 55 był autorem 25 dzieł operetkowych — wydawało by się więc, że mógł sobie pozwolić na zasłużony odpoczynek. Był człowiekiem zamożnym a królestwo jego na pewno stało na pewniejszych nogach niż miłościwie bankrutująca i nie najlepiej skomponowana monarchia austro-węgierska. Lehar jednak nie tylko nie skapitulował ale przeżył drugą świetną młodość. Do 73 roku życia komponował a — jak pisze jeden z jego biografów — „nowy styl i nieustanne poszukiwania charakteryzują operetki i wodewile drugiego okresu. Coraz mocniejszy jest dramatyzm muzyczny jego dzieł, coraz dokładniejsze opracowywanie tematów, coraz wyrazistsza charakterystyka głównych postaci, coraz większa powaga i unikanie przebrzmiałych efektów i łatwych nastrojów, coraz częstsze filiacje z orkiestracją i harmonią Pucciniego i Ryszarda Straussa". Ten drugi okres rozpoczął w roku 1925 „Paganini" — po którym przyszedł „Carewicz" (1927) i „Kraina uśmiechu" (1929).

Do Polski „Wesoła wdówka" zawędrowała niezwykle szybko. W dziesięć miesięcy po wiedeńskiej prapremierze, już 16 listopada 1906 roku, mamy premierę w warszawskich „Nowościach" ze znakomitą Wiktorią Kawecką w roli Hanny Glawari i z Józefem Redo w roli Daniłły. W roli Walentyny występowała Michalina Łaska a jej miejsce zajęła Mieczysława Ćwiklińska. Po Warszawie wystawiła „Wdówkę" świetna Operetka Lwowska, która nazywa dzieło Lehara „Operą komiczną". Barona Zetę grał Andrzej Lelewicz, Walentynę — Amalia Kasprowiczowa, Daniłłę — Józef Solnicki, Glawari śpiewała Helena Schuppówna a Niegusa grał Julian Krzewiński. Dekoracje były Balka a dyrygował profesor Franciszek Słomkowski. W roku następnym ten sam zespół lwowski zawitał do Krakowa i dał tu 13

czerwca premierę. Trzecim znakomitym przedstawieniem „Wesołej wdówki" u nas jest ponowna premiera warszawska w listopadzie 1911 roku. Hannę Glawari śpiewała Lucyna Messal. Po tych trzech spektaklach „Wdówka" przeszła w triumfie przez wszystkie operetkowe sceny polskie i dobrze chyba się stało, że operetka warszawska wprowadza ją znowu na scenę stołeczną po kilkudziesięcioletniej przerwie.

*Józef Słotwiński*

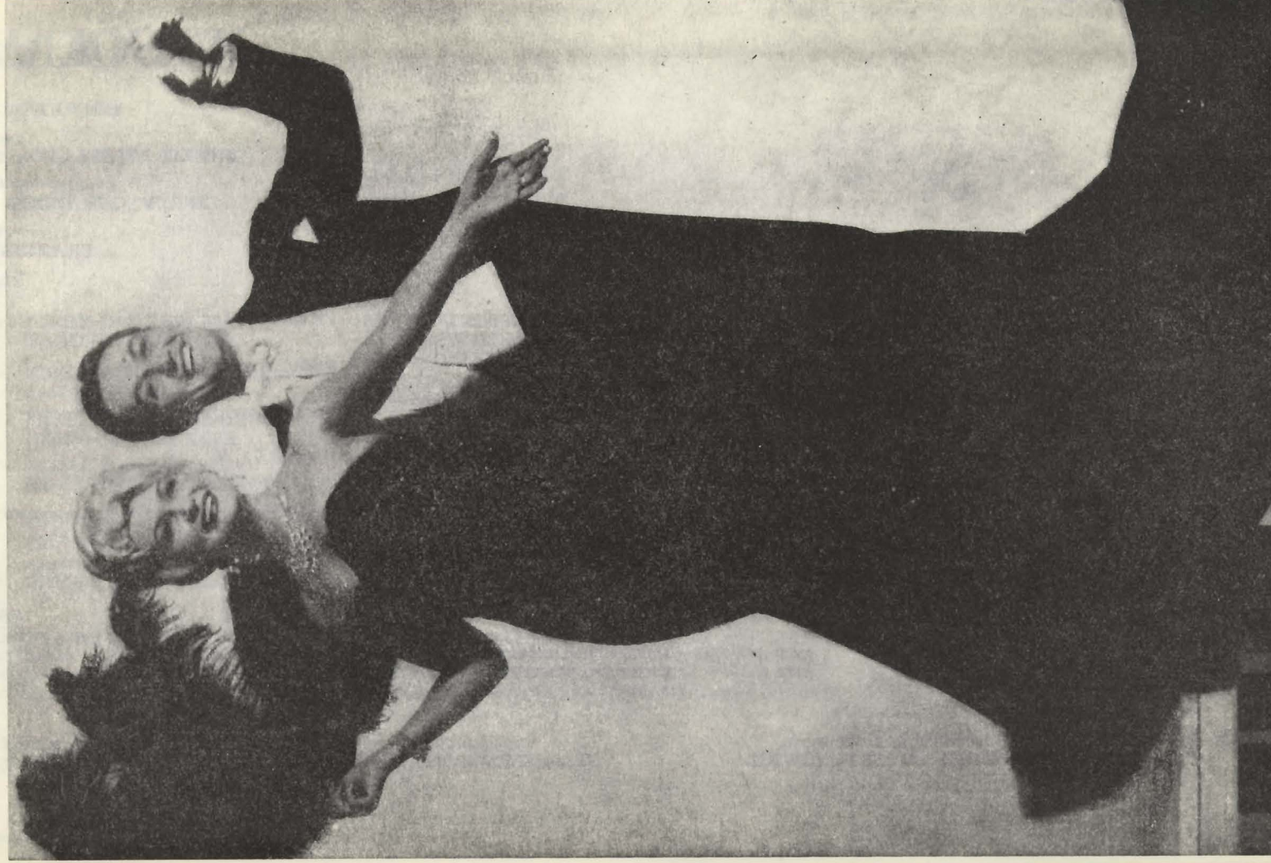

*Wanda Polańska i Mieczysław Wojnicki*

# WESOŁA WDÓWKA

OPERETKA W 3 AKTACH

*libretto*
VICTOR LÉON i LEON STEIN wg FERRY OLSENA

*przekład i opracowanie*
JERZY JURANDOT i JÓZEF SŁOTWIŃSKI

*muzyka*
FRANCISZEK LEHAR

OSOBY:

*BARON MIRKO ZETA, poseł Księstwa Pontevedro w Paryżu* — KAZIMIERZ PETECKI / JERZY S. ADAMCZEWSKI / RYSZARD FABIŃSKI

*WALENTYNA, jego żona* — GRAŻYNA JUCEWICZ / HANNA DOBROWOLSKA / ELŻBIETA RYL-GÓRSKA

*Hrabia DANIŁŁO DANIŁŁOWICZ, sekretarz poselstwa, porucznik kawalerii* — MIECZYSŁAW WOJNICKI / ZDZISŁAW DRABICKI

*HANNA GLAWARI* — WANDA POLAŃSKA / ZOFIA LUPERTOWICZ / ALINA WIECZORKÓWNA

*CAMILLE DE ROSSILLON* — ZDZISŁAW ZACZYK / RYSZARD TARASEWICZ / JAN PRECIGS

*VICOMTE CASCADA* — JERZY DUKAY / TADEUSZ WALCZAK

*RAOUL DE ST. BRIOCHE* — ZDZISŁAW SŁOWIŃSKI / JAN PRECIGS

*BOGDANOWICZ, konsul Pontevedro* — MIECZYSŁAW ZIOŁOWSKI / RYSZARD FABIŃSKI

*SYLWIANA, jego żona* — ALINA KANIEWSKA / KRYSTYNA KUNSTETTER

*KROMOW, radca poselstwa Pontevedro* — WOJCIECH SKIBIŃSKI / ROMAN KOSIERKIEWICZ

*OLGA, jego żona* — ALINA WIECZORKÓWNA / HANNA DOBROWOLSKA

*PRICZICZ, emerytowany pułkownik attache wojskowy Pontevedro* — KAZIMIERZ ŁABUDZ / ADAM WYSOCKI

*PRASKOWIA, jego żona* — HELENA ŻMICHOROWSKA / MARIA BIELICKA

*NIEGUS, urzędnik poselstwa* — ALEKSANDER SAWIN / STEFAN WITAS / WOJCIECH SKIBIŃSKI

*tancerki variette*
- *LOLO* — ELŻBIETA KOZAKOWSKA
- *DODO* — ALICJA BIELAKOWSKA
- *JOU-JOU* — EWA TCHORZNICKA
- *FROU-FROU* — DANIELA OLAKOWSKA
- *CLO-CLO* — DANUTA RATYŃSKA
- *MARGOT* — TAMARA ZINKOWSKA

BALET:

**AKT I** — WALC „ZŁOTO I SREBRO" — soliści: *ELŻBIETA KOZAKOWSKA, EUGENIUSZ CHOJNACKI, ZDZISŁAW WYROZĘBSKI* oraz zespół baletowy

**AKT II** — POKOJÓWKI i LOKAJCZYKI — soliści: *ELZBIETA KOZAKOWSKA, ANNA TOMASZEWSKA* i *ZDZISŁAW WYROZĘBSKI, RYSZARD SEMENICKI* oraz zespół baletowy

**AKT III** — DAMY OD MAXIMA — zespół baletowy, BOSTON — *ELZBIETA KOZAKOWSKA, ANNA TOMASZEWSKA, ZDZISŁAW WYROZĘBSKI, JAN PRZYBYŁOWSKI*
TANGO — *ANNA WOLNIEWICZ, TAMARA ZINKOWSKA* i *EUGENIUSZ CHOJNACKI, JERZY CZAJKOWSKI,* GRYZETKI — zespół baletowy, KAN-KAN — zespół baletowy.

*Inscenizacja i reżyseria*
TADEUSZ BURSZTYNOWICZ

*Choreografia*
STANISŁAWA STANISŁAWSKA

*Kierownictwo muzyczne*
ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI

DYRYGENT
Jerzy Procner

*Kierownik literacki*
JÓZEF SŁOTWIŃSKI

*Scenografia*
MARIAN STAŃCZAK

Przerwy po I i II akcie.

# TREŚĆ „WESOŁEJ WDÓWKI"

Pierwsze lata naszego wieku. Paryż. Salony poselstwa Pontevedro — to czas i miejsce akcji. Na salonach — bal, wydany przez pontevedryjskiego posła, barona Zetę, dla uczczenia święta urodzin miłościwie panującego w Pontevedro księcia Baltazara XVII-go.

Oprócz gospodarza i jego żony, Walentyny — udział w uroczystości bierze cały niemal personel poselstwa z konsulem Bogdanowiczem, radcą Kromowem i pułkownikiem Pricziczem na czele. Są też i liczni goście a wśród nich dzielni paryscy adoratorzy pięknych pontevedryjek.

Po oficjalnym toaście, kiedy goście rozeszli się po salonach, zaaferowany poseł powiadamia swych współpracowników, że otrzymał ze stolicy księstwa zaszyfrowaną depeszę, w której sam minister skarbu Pontevedra donosi baronowi, iż młoda, piękna pontevedryjska wdówka po znanym książęcym bankierze, spadkobierczyni 20 milionów — Hanna Glawari — wyjechała na dłuższy pobyt do Paryża. Równocześnie minister podkreśla, że dewizy nie są najmocniejszą stroną książęcego skarbu, a ewentualne, a nawet prawdopodobne małżeństwo pani Glawari z jakimś cudzoziemcem grozi po prostu narodowym finansom klęską!

Tyle depesza. Co więc należy czynić?

Po pierwsze należy zaprosić wdówkę na bal, co Zeta już uczynił; a po drugie należy nie dopuścić do małżeństwa wesołej wdówki z obcokrajowcem i rzucić ją w ramiona pontevedryjskie. Ale czyje? W gronie obecnych na balu starszych panów kandydata raczej nie widać. Jedyny, który miałby szanse, lekkomyślny, ale uroczy bon-vivant, sekretarz poselstwa, hrabia Daniłło Daniłłowicz jest nieobecny. Zeta uchodzący w swych oczach za genialnego dyplomatę, postanawia działać błyskawicznie. Poleca odszukać Daniłłę i z tą misją wysyła swego totumfackiego, Niegusa.

Wieść o 20 milionach wesołej wdówki rozchodzi się lotem błyskawicy i... mobilizuje niemal całą zebraną na balu młodzież. Jedynie zakochani i wpatrzeni w siebie, Walentyna i kawaler de Rossillon zachowują jaką taką równowagę. Wśród ogólnego napięcia pojawia się Hanna Glawari. Urocza, miła, naturalna. Ma bardzo rozsądny stosunek do grona wielbicieli, którzy wiedzą o jej pieniądzach...

Niegus również dotarł w jakimś paryskim kabarecíku do półprzytomnego „kandydata", którego stan nie nadaje się jednak w tej chwili ani do rozmowy z szefem, ani do zdobywania 20 milionów. Spokojny, kilkugodzinny sen na kozetce ma otrzeźwić hrabiego Daniłłę. Zasłużony wypoczynek na... balu raz po raz ktoś Danille przerywa. Raz będzie to skłócona para rywali do ręki wdówki, raz Walentyna i kawaler de Rossillon, którzy poszukują wachlarza, a raz sama Hanna, która też szuka wytchnienia od grona wielbicieli.

Zjawienie się pięknej wdówki otrzeźwiło nieco Daniłłę, a przyczyną tego jest nie tyle urok chwili, ile urok przeszłości, bo Daniłło i Glawari, jak się okazuje, to dawna zakochana para, która rozeszła się na skutek interwencji arystokratycznego wuja Daniłły, który nie chciał pozwolić na mezaliansowy związek.

Spotkanie po dłuższej przerwie doprowadza do ostrego spięcia — tym bardziej, że oboje nie zapomnieli o sobie. Tylko, że ona jest teraz bogatą wdówką, za którą ciągnie korowód wielbicieli. Sytuacja zmieniła się, ale nie zmieniło się — choć z innych powodów — stanowisko ambitnego Daniłły, który — sprowokowany przez Hannę — składa jej uroczyste oświadczenie, że nigdy nie wyjawi swojej miłości spadkobierczyni wielkiego majątku. Nie mamy wątpliwości, że Hanna zrobi

wszystko, aby przełamać opór kochanego i kochającego chłopca.

Tymczasem Zeta zgodnie z „dyplomatycznym pociągnięciem" proponuje hrabiemu natychmiastowy ożenek z... Glawari. Daniłło kategorycznie odmawia, bierze jednak na siebie zobowiązanie, że przeszkodzi licznym paryskim łowcom posagowym w zastawianiu sideł na 20 milionów.

Akt II-gi przenosi nas do paryskiego pałacu Hanny. W oczekiwaniu na gości, wdówka przegląda przesłane jej kwiaty i zatrzymuje się nad bukietem Daniłły. Budzą się wspomnienia wyśpiewane w jednej z najpiękniejszych i najsłynniejszych pieśni operetkowych — pieśni o Wilji. Na naszych oczach niknie salon, a pojawia się pałacowy ogród.

Sytuacja podobna, jak na początku I aktu: ci sami goście i rówież brak najważniejszego z nich, Daniłły. Nic się też nie zmieniło w „genialnych" planach barona, który ponownie zbiera gabinet i zaznajamia jego członków z ciągiem dalszym „szatańskiej" intrygi, której punktem szczytowym jest... polecenie Walentynie, małżonce swojej, aby specjalną opieką otoczyła... swego etatowego wielbiciela, kawalera de Rossillon, którego wytrawny dyplomata uważa za najniebezpieczniejszego konkurenta do ręki Glawari. Drugim punktem działalności „gabinetu" jest poszukiwanie hrabiego Daniłły, który znowu się zawieruszył i nie dba o 20 milionów należnych książęcemu skarbowi. Trzecim punktem zebrania jest ustalenie terminu następnego zebrania, które odbędzie się w pawilonie o godzinie 8-mej. Wtedy postanowią, co depeszować do stolicy.

Znowu z poważnym opóźnieniem zjawia się Daniłło. Zdenerwowany Zeta strofuje lekkomyślnego sekretarza, po czym wskazuje mu pana de Rossillon jako najgroźniejszego zalotnika. Należy koniecznie w jakiś sposób skompromitować tego kawalera. Celem poparcia swoich pociągnięć i przewidywań Zeta wręcza hrabiemu znaleziony na poprzednim przyjęciu wachlarz... Walentyny, na którym ktoś napisał „kocham cię". Może wachlarzyk wskaże drogę, jak omotać Rossillona... Zanim jednak wachlarz spełni swą wielką rolę, mamy następną scenę starcia Daniłły z Hanną. Wynik wojny — nierozstrzygnięty, ale Daniłło nie przestaje prowadzić walki podjazdowej i sprytnie pozbywać się niebezpiecznych konkurentów pani Glawari. Wywołuje to oczywisty protest

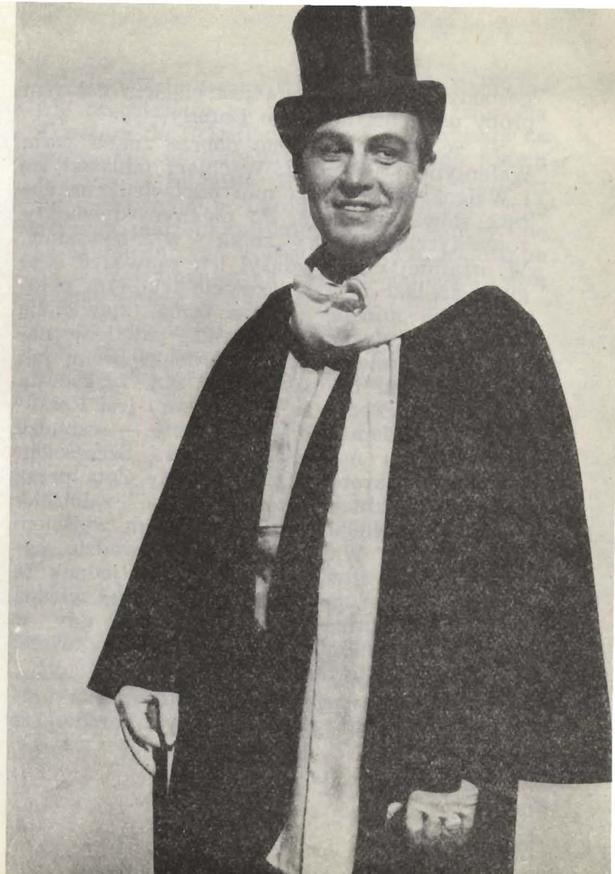

*Mieczysław Wojnicki*

gospodyni, który zresztą jest ciągiem dalszym próby usidlenia upartego Daniłły.

Na scenie pojawia się dobrze znana para, Walentyna i Rossillon. Wachlarz odnalazł się i Walentyna pisze na nim odpowiedź na gorące słowa kawalera. Po pięknym duecie — romantyczna para znika w pawilonie. W ostatniej chwili zdążył ich zauważyć Niegus i znalazł się w niezwykle trudnym położeniu, bo minęła godzina ósma, zjawił się Zeta, który wyznaczył w tymże pawilonie następne zebranie „gabinetu". Niegus broni, jak może, wstępu do pawilonu i aby zyskać na czasie mówi Zecie, że za drzwiami jest Rossillon z jakąś damą, co — oczywiste — wzbudza entuzjazm u naiwnego barona. Szczęściem przybywa sekretarz Daniłło i gdy Zeta przez dziurkę od klucza „kompromituje" zalotnika Glawari — Niegus ma czas tylnym wejściem wyprowadzić Walentynę, a wprowadzić napotkaną szczęśliwie Hannę. Zanim jednak to się stało baron, podglądajac, rozpoznał własną żonę i absolutnie nic nie rozumie, gdy w drzwiach pawilonu zamiast Walentyny ujrzał Rossillona i Glawari.

Zeta jest zaskoczony, ale jednocześnie uradowany. Daniłło załamany — tym bardziej, że sprytna wdówka ogłasza swoje zaręczyny z... Rossillonem.

W III akcie jesteśmy w słynnym paryskim kabarecie „Maxima". Glawari zaprosiła całe pontevedryjskie towarzystwo, które czuje się tu znakomicie. Nagle rozbawiony baron otrzymuje następną z kolei depeszę od ministra: księstwu grozi nieodwołalna katastrofa, jeżeli pieniądze Glawari nie będą uratowane. Tymczasem — jak wiemy — wdówka ma wyjść za Rossillona. „Gabinet" zleca Danille wręcz patriotyczną misję, w której ma on przedstawić wdówce sytuację księstwa. Daniłło podejmuje się tego i dowiaduje od Glawari, że ani jej się śni wychodzić za Rossillona, a po drugie... przyznaje się, że była z Rossillonem w pawilonie, gdyż chciała ratować inną mężatkę. To oświadczenie wzbudza niezwykły entuzjazm u Daniłły a pogrąża Zetę i Walentynę, tym bardziej, że nieszczęsny wachlarz żony posła znaleziono w pawilonie.

Zeta ogłasza uroczyście swój rozwód z Walentyną. Jest wolny i prosi o rękę... Hanny Glawari. Uważa to za jedyne patriotyczne pociągnięcie. Tymczasem „wysoce zaszczycona" tym wyróżnieniem Hanna wyjaśnia, że proponowany związek niczego nie załatwi dla pontevedryjskiej ojczyzny, gdyż śp. mąż-bankier zastrzegł w testamencie, iż w wypadku ponownego wyjścia za mąż Hanna traci cały majątek.

Słowa te łamią Zetę, a rzucają na kolana Daniłłę, który, zachwycony ubóstwem przyszłej żony, może teraz wyznać swą gorącą miłość i poprosić Hannę o rękę.

Aby jednak stało się zadość operetkowym happy-endom, wesoła wdówka uzupełnia poprzednie oświadczenie, że wychodząc ponownie za mąż, traci cały majątek, ale... na rzecz przyszłego męża...

Baron Zeta wraca do Walentyny. Pomiętamy przecież, że na gorące miłosne zaklęcia kawalera de Rossillon, Walentyna napisała na wachlarzu w stanowczej odpowiedzi: jestem przyzwoitą mężatką. Wyjaśnienie to całkowicie przekonywuje barona o niewinności jego uroczej małżonki. Happy-endem kończy się ta zawiła intryga. Księstwo zostało uratowane od ruiny finansowej. Daniłło odnalazł swą wielką miłość zaś słowa pieśni finałowej:

„Ach kobietki, kto poznać was chce,
Niech na długo zapomni o śnie"...

nie straciły do dziś swej aktualności.

## ORKIESTRA

*I Skrzypce*

TADEUSZ ZACZYŃSKI
koncertmistrz

ZYGMUNT KOLASIŃSKI
koncertmistrz

SABINA KOSTYRA
JANINA STOKOWSKA
BARBARA IWANOWSKA
BERNARD RAWICZ
JERZY HAMBURGER
KRZYSZTOF SZAMOWSKI
EDWARD DOLEŻYCZEK
TERESA HAUSENPLAS

*II Skrzypce*

JAN KRUSZEWSKI
ANTONI BORYCHOWSKI
BOŻENA KUCHARSKA
BOGDAN CICHOŃ
ERNEST LIPOK
LEON KOWALSKI

*Altówki*

TADEUSZ JASTRZĘBSKI
JERZY IWANOWSKI
JÓZEF SZYSZKO
BRONISŁAW MISZTAL

*Wiolonczele*

WITOLD STANKIEWICZ
JAN SZEWCZYK
LEOPOLD FREIDMAN
ADA LEBIEDZIŃSKA

*Kontrabasy*

WŁADYSŁAW WOPALEŃSKI
MARIAN PŁAZA
LESZEK FREY

*Flety*

MARIAN GRECKI
CZESŁAWA BEDYNEK
LILA URBAŃSKA

*Oboje*

KLEMENS BANAT
STANISŁAW PYTKA

*Klarnety*

STANISŁAW NOWICKI
KAZIMIERZ ANDRUSZANIEC
ZYGMUNT JĘDRZEJCZYK

*Fagoty*

EDWARD LEWANDOWSKI
PAWEŁ HOLIK

*Waltornie*

AUGUSTYN ASKA
STANISŁAW WOLNY
LEON ZARĘBA
KONRAD DUBICZYŃSKI
EDWARD DOKUDOWIEC

*Trąbki*

TADEUSZ SZOSTAK
CZESŁAW KUŚNIERZ
LUCJAN GMITER

*Puzony*

JULIAN ZIELIŃSKI
WŁADYSŁAW WYSOCKI
EDWARD GÓRSKI

*Perkusje*

MIKOŁAJ GODLEWSKI
WOJCIECH SOMMER
STANISŁAWA WŁODARCZYK

*Harfa*

IZABELLA CICHOŃ

*Fortepian*

STANISŁAW NORKOWSKI

*Inspektor orkiestry*

WŁADYSŁAW WOPALEŃSKI

Asystenci reżysera: MARIA BIELICKA i MARIAN KOBIELSKI, asystent scenografa: ANNA ZAPORSKA, przygotowanie solistów: JANUSZ KAHL i STANISŁAW NORKOWSKI, sufler: JOANNA GUZICKA, inspicjent: KRYSTYN PIWKOWSKI.

## CHÓR

*chórmistrz*

MAREK WITKOWSKI

HALINA CHOJECKA, ROMANA CIESIELSKA, GRAŻYNA JASIŃSKA, ŁUCJA JĘDRZEJCZYK, DANUTA JUSZCZAK, ALINA KAŃSKA, CELINA KOTOWICZ, IRENA KOZERSKA, BARBARA KRUSIEWICZ, IRENA NOWAKOWSKA, BARBARA REDERMOZER, EWA SZAFARSKA, JADWIGA ZUBER, CZESŁAW GOSZCZYŃSKI, JANUSZ JÓŹWIAK, JERZY ŁYSIAK, EDWARD MARCZAK, JERZY PIASECKI, ANDRZEJ PIEKARSKI, ZBIGNIEW PIEKUTOWSKI, WŁODZIMIERZ RZECZYCKI, WILHELM SIENKIEWICZ, STEFAN SZLAUZYS.

*inspektor chóru*

STEFAN SZLAUZYS

## BALET

*Kierownik baletu*
*STANISŁAWA STANISŁAWSKA*

pedagog baletu
*IRENA SZYMAŃSKA*

ALICJA BIELAKOWSKA, ELŻBIETA CHOROMAŃSKA, ELŻBIETA GUCZE, ELŻBIETA KOZAKOWSKA, ANNA KOZAKIEWICZ, HALINA KSIĄŻEK, MAŁGORZATA MONASTERSKA, DANIELA OLAKOWSKA, JOANNA PODCZASKA, DANUTA RATYŃSKA, HALINA STARZYŃSKA, EWA TCHORZNICKA, ANNA TOMASZEWSKA, ANNA WOLNIEWICZ, TAMARA ZINKOWSKA, JERZY CZAJKOWSKI, EUGENIUSZ CHOJNACKI, JERZY FORGIN, BOLESŁAW JASTRZĘBSKI, LESZEK MICHALSKI, JAN PRZYBYŁOWSKI, RYSZARD SEMENICKI, JORDAN STĘPNIEWICZ, MIKOŁAJ SZUJ, JANUSZ WOLSZLEGER, ZDZISŁAW WYROZĘBSKI.

*inspektor baletu*
*JORDAN STĘPNIEWICZ*

## KIEROWNICY PRACOWNI

Krawieckiej damskiej: MARTA OSTROWSKA, krawieckiej męskiej: KAZIMIERZ CZERCZAK, stolarskiej: ZYGMUNT PIECHURA, modelatorskiej: KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI, charakteryzatorskiej: ANTONI OSTROWSKI, malarskiej: JAN KONDRACKI, tapicerskiej: EDWARD GUŁA, szewskiej: MIECZYSŁAW KRASNOPOLSKI i STANISŁAW PIELASZEK, ślusarskiej: ANTONI CIECHANOWICZ, główny elektryk: WŁADYSŁAW BARAŃSKI, główny rekwizytor: JAN POMORSKI, brygadier sceny: JÓZEF ROGUSKI, kierownik techniczny: MIECZYSŁAW KRÓL.

WYDAWCA OPERETKA WARSZAWSKA
ZDJĘCIA EDWARD HARTWIG
Z.G. „Tamka". W-wa 40 000. Zam. 2114/64. Z-65.

# ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

**Spółdzielnia Pracy**

PRODUKUJĄ

**wysokiej jakości**

# Meble

**oraz polecają usługi dla ludności**

WARSZAWA GROCHOWSKA 201 tel 10-29-64
GOŹDZIKÓW 29/31 „ 12-00-05

# Zawsze do usług

CENA ZŁ 3,50

**SALONY RADIO TELEWIZYJNE**
**W WARSZAWIE**

Al. Niepodległości 92
Nowy Świat 68
Marszałkowska 140
Marszałkowska 74
Al. Świerczewskiego 129
Al. Jerozolimskie 42
Grenadierów 34
Kasprowicza 81
Czerniakowska 127
Stalingradzka 22
Marchlewskiego 66
Grójecka 18
Górczewska 27
Salon Części Senatorska 17